

Hubicki, Włodzimierz

"The Development of Modern Chemistry", Aaron J. Ihde, New York 1964 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/1, 150-151

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Choć przeładowana nieco wiadomościami i pisana ciężkim stylem, książka Seher-Thossa zbliża do nas twórców nauki i techniki przekładni zębatych oraz ich dzieła, uczy szacunku dla wiedzy i dla wysiłku uczonego i wynalazcy. Wydana w szacie graficznej na najwyższym poziomie, bogato ilustrowana, książka ta jest równocześnie poważnym wkładem do upowszechnienia kultury technicznej. I to jest druga przyczyna, dla której książka Seher-Thossa zasługuje na uwagę, a szczególnie na uwagę polskich autorów i wydawców książek naukowotechnicznych.

Książka zasługuje wreszcie na uwagę także i dlatego, że wskazuje, jak wykozystać historię techniki (a także i nauki), aby pogłębić wiadomości i rozwinąć zainteresowanie czytelnika w zakresie specjalności. Zbliża nas więc do książki naukowotechnicznej przyszłości, w której historia nauki i techniki będzie połączona z opisem aktualnego stanu nauki i techniki, tworząc wyczerpującą syntezę z wyraźnie widocznymi perspektywami dalszych linii rozwojowych.

Jerzy Piaskowski

Aaron J. Ihde, *The Development of Modern Chemistry*. Harper et Row, New York 1964, ss. 851.

A. J. Ihde należy do czołowej grupy amerykańskich historyków chemii. Jest profesorem chemii i historii nauki Uniwersytetu Wisconsin w Madison. Książka Ihdego stanowi odzwierciedlenie jego długoletnich doświadczeń pedagogicznych i owoc pracy wielu lat.

Ujęcie całości materiału zawartego w książce jest bardzo interesujące i oryginalne. Książka, jak tytuł głosi, dotyczy rozwoju współczesnej chemii. Dlatego przeglądowni teorii i osiągnięć chemii do 1700 r. autor poświęca zaledwie 28 stron. Ok. 440 stron przypada na lata 1750—1860, na okres, w którym, zdaniem autora, chemia osiągnęła dojrzałość nauki. 250 stron mieści historię chemii wieku XX. Książka jest więc zarysem historii chemii *up to date*, z dużym naciskiem położonym na czasy najnowsze, zgodnie z intencją autora.

Jest to pewnego rodzaju uniwersytecki podręcznik historii chemii. Jego treść obejmuje zarówno rysy biograficzne wielkich chemików, jak i odkrycia pierwiastków, związków, rozwój teorii chemicznych i osiągnięcia chemii praktycznej. Każdy rozdział kończy *conclusion* — mały podrozdział podkreślający wszystkie ważniejsze myśli rozdziału macierzystego.

Cztery kolejne części książki odpowiadają czterem okresom historycznym. Pierwsza część, *Podwaliny chemii*, obejmuje alchemię do czasów teorii flogistonu; druga część, *Okres podstawowych teorii, 1750—1860*, kreśli wzrost chemii jako nauki; trzecia część, *Wzrost specjalizacji*, mówi o różnicowaniu się w ubiegłym stuleciu poszczególnych dziejów chemii; ostatnia część książki, zatytułowana *Wiek elektronu* — to chemia współczesna.

Ihde podkreśla znaczenie chemii w życiu gospodarczym i kulturalnym. Stara się uwzględnić historię rozwoju wszystkich działów chemii. W książce znajdujemy historię odkryć lantanowców obok historii odkryć hormonów. Informacje o pierwszych osiągnięciach w dziale kinetyki chemicznej — obok opisu badań Herberta Dow nad produkcją stopów magnezowych. Są tu paragrafy poświęcone chelatom, klatratom, pi-kompleksom, a również wzmianki o chromatografii, polarografii, spektroskopii. Zrozumiałe, że wobec kolosalnej różnorodności działów chemii, których rozwój pragnie przedstawić autor, nie może on wszystkich problemów ująć dogłębnie. Czytelnika, który by pragnął wiedzieć w danej dziedzinie coś więcej, autor odsyła do obszerniej *Bibliografii*, zamieszczonej na końcu książki i obejmującej 63 strony.

Ostatni rozdział, zatytułowany *Wzrost i problemy*, ma charakter refleksyjny. Pisze Ihde: sny Bacona o tym, że studiowanie filozofii przyrody może zdziałać cuda dla dobra ludzkości, stały się realne; ale co będzie dalej? Rozważania autora na ten temat są raczej pesymistyczne. Ekspansja badań chemicznych, i to we wszystkich kierunkach, jest tak wielka, że prawie we wszystkich krajach zaczyna się wprowadzać studia podoktoranckie. Na świecie ukazują się rocznie dziesiątki tysięcy nowych prac chemicznych. Czasopisma referatowe nie mogą nadążyć za rejestracją prac drukowanych. Specjalizacje się zwiężają. Nikt nie jest w stanie ogarnąć całości. Rozrost przemysłu chemicznego i masowe stosowanie środków chemicznych stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłości. Co będziemy robili z odpadami promieniotwórczymi? Jakie następstwa będzie miało masowe stosowanie środków owado- i chwastobójczych? Co stanie się z wodą, którą systematycznie zatruwamy? Co przyniesie gwałtowna eksploatacja zasobów mineralnych? Jak to wszystko odbije się na przyszłych pokoleniach? A przecież powinniśmy pamiętać o naszej odpowiedzialności wobec tych, co przyjdą po nas.

Prof. A. J. Ihde kończy książkę zdaniem: „Ten obecny wyścig nauki może dużo zrobić dla ludzkości, ale nadużycie nauki przez człowieka może stać się jego nieszczęściem”.

Spośród Polaków Ihde wymienia na stronicach swojej książki tylko M. Skłodowską-Curie, K. Fajansa, T. Godlewskiego, M. Nenckiego, K. Olszewskiego, Z. Wróblewskiego.

Z niektórymi tezami autora trudno się zgodzić, w pewnych wypadkach można by dyskutować nad sprawą priorytetów odkryć czy myśli. Ale książka A. J. Ihdego jest godna zalecenia zarówno ze względu na oryginalne ujęcie, jak i na zawartość treści. Najcenniejsza w książce wydaje się część poświęcona historii chemii czasów najnowszych; posiada ona wartość nie tylko dla historyka nauki, ale również jest cenną pomocą dla każdego wykładowcy chemii.

Włodzimierz Hubicki

Wolfgang H. Veil, *Goethe als Patient*. Gustav Fischer-Verlag, Stuttgart 1963, ss. 302, ilustr. 4.

Jenajski internista dr Veil, przejęty uwielbieniem dla wielkiego poety z Weimaru, gromadzi w swym dziele liczne dokumenty celem udowodnienia, że Goethe bynajmniej nie był dotknięty tymi chorobami, które mu przypisują. Szczególnie przeciwstawia się autor psychiatrom Moebiusowi i Kretschmerowi; ten ostatni w znanej książce *Geniale Menschen* postawił tezę, iż Goethe dzięki temu mógł rozwinąć swoją imponującą twórczość, że był psychopata.

Długie fragmenty dzieł literackich Goethego, pamiętniki współczesnych, korespondencja, mają przekonać czytelnika, że Kretschmer jest w błędzie: „Nie napotkamy żadnego człowieka na ziemi, w którym znaleźlibyśmy takie bogactwo, tyle godności, tak bardzo szlachetne a zarazem wielkoduszne, pełne ducha i rozumu rozwiązanie najdrażliwszych problemów ludzkich, co w Goethem”. Ta próbka stylu Veila wyjaśnia, dlaczego — jak pisze we wstępie prof. Herrlinger — „krytyka słusznie wypomniała, iż autor przez zbyt emocjonalny hołd dla swego bohatera wielokrotnie tracił grunt historycznej prawdy”. Z drugiej strony, po przeczytaniu książki Veila zastanawiamy się, czy i Kretschmer był dość obiektywny, kiedy starał się uzasadnić wątpliwą tezę, iż geniusz z reguły łączy się z obłąkaniem.

Jerzy Strojnowski